

SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Występowanie Biblioteki Głównej

Warszawa, wtorek 3 listopada 1953 r.

Nr 261 (1090) B

Cena 20 gr

Jesień, jesień, jesień...

Październik dobiegł końca — rozpoczął się listopad. Poranki wstają jasne i mroźne, lecz południa zdają się przeczyć temu, że niedługo już spadnie pierwszy śnieg.

Na szerokich przestrzeniach mazurskich jezior zamkniętych w pierścieniach lasów, wiatr podnosi grzbiety fal, wydyma żagle sportowych jachtów, ostro tnie w policzki żeglarzy rybaków odzianych w brezentowe kurty.

Przyjemnie jest przejść po pracy alejami pięknego Łazienkowskiego parku. Niedługo rozpoczną się jesienne szarugi — ale dziś jeszcze można cieszyć się promieniami słońca. długo brodzić po szeleszczących pod stopami liściach.

W Łazienkach spotkasz również gromady wesołych malców, hałasujących w alejach. Te starsze dzieci zbierają opadłe liście klonów i leszczyń. Jak widać, są one bardzo zapracowane poglądową lekcją botaniki.

Opr. W.

Foto Zarzycki



Bywalcy Łazienkowskiego parku stają często przy kamiennym mostku obok pomnika Sobieskiego. Z zainteresowaniem śledzą oni pracę robotników, którzy korzystając z pogodnych dni śpieszą z dokończeniem robót rzeźbiarskich.

Artyści Teatru im. Wachtangowa

Artyści Teatru im. Eugeniusza Wachtangowa, którzy bawią w naszym kraju z okazji Miesiąca Pogłębnia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej, stworzyli cały szereg wspaniałych kreacji. Wysokiej klasy artystm, z jakim pokazano nam postacie z „Jegora Bułyczowa i innych“ był źródłem wielkich wzruszeń i podziwu dla wielkich osiągnięć sztuki radzieckiej.



N. D. TIMOFIEJEW jako Propotiej — nawiedzony, w sztuce Maksyma Gorkiego „Jegor Bułyczow“.



I. K. LIPSKI w „Nowych czasach“, jako dozorca koczochu Taras.



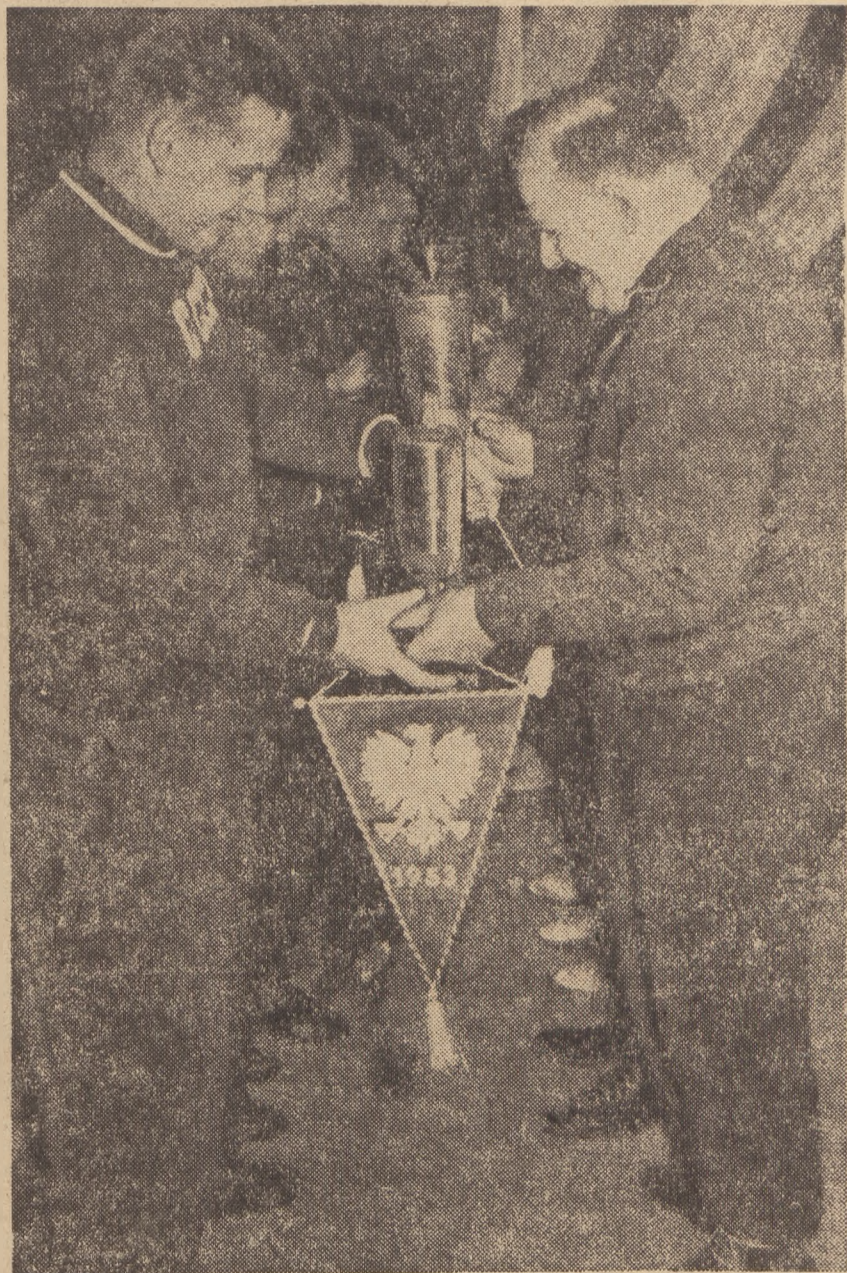
N. I. NIKITINA występująca w sztuce Mdiranogo „Nowe czasy“ jako Kularzyna Grigoriewna



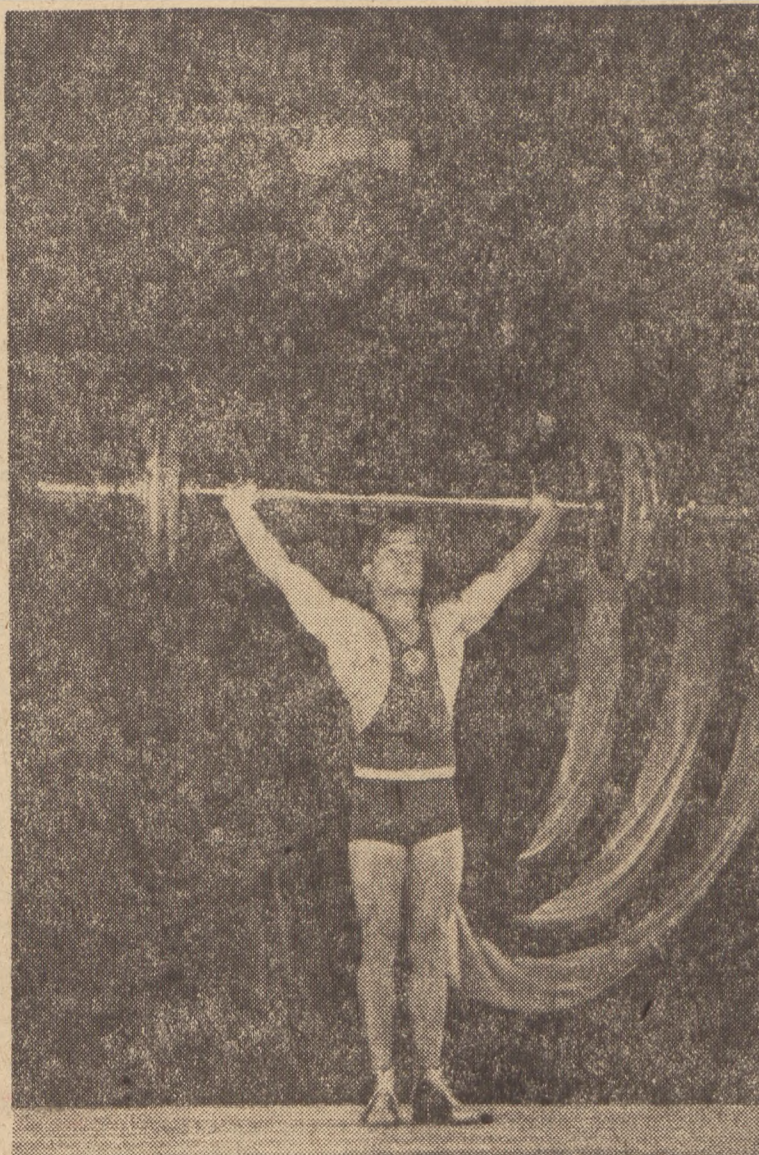
MISTRZOWIE SZTANGI

Po raz pierwszy ze światowymi ciężarowcami radzieckimi, najsilniejszymi ludźmi świata, spotkaliśmy się w roku 1951

Od tego czasu zawodnicy polscy ustalili 107 rekordów krajowych.



— Po kilku latach spotykamy się znowu — mówią uśmiechnięte twarze Mierwiediewa i Wituckiego. Niezłomni rekordy padnie dzisiaj?



Uzyskać w rwaniu 118,7 kg, gdy samemu waży się tylko 67,5 kg to nie lada wyczyn. Rwać ten ciężar najmłodszy z ciężarowców radzieckich, komsomoлец Mikołaj Kostelew wynikiem tym ustalił nowy rekord ZSRR i świata.



W silnej konkurencji łatwiej jest uzyskać dobre wyniki. Dzwonił tego nasz młody reprezentant Fusz usilując dwa rekordy Polski: w rwaniu — 95 kg i trójboju — 305 kg. Foto CAF

Spartak (Moskwa) zwycięża reprezentację Śląska 3:2 (2:0)



Bramkarz Pirajew

Pierwszy swój mecz w Polsce rozegrała drużyna moskiewska Spartak 1 bm w Chorzowie z reprezentacją Śląska wygrywając 3:2 (2:0). Zawody oglądało około 50 tys. widzów.

Przed rozpoczęciem meczu w imieniu gospodarzy przywitał miłych gości przewodniczący Zarządu Stalnocerów — Stachoń W. odnowił przy tym słowa kłopotliwej drużyny Spartak Piłkarze które podkroczyli. Śc piłkarze radziecy podczas swego pobytu w Polsce pragną przywrócić się do tegoż sukcesu zwycięstwa weteranów przyjaźni łazackich narodził Związek Radziecki z narodem Polakom oraz podzielić się swymi doświadczeniami ze sportowcami polskimi.

(Szczegółowe sprawozdanie z meczu podajemy na str. 4).

W toku budownictwa pokojowego ujawniła się wyższość ustroju socjalistycznego nad kapitalistycznym

Artykuł wstępny „Prawdy” poświęcony 36 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej

MOSKWA. Wszystkie dzienne i niedzielne artykuły wstępne zbliżającym się do obchodów 36 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej. W artykule wstępnym pt. „Dwa światy — dwie linie rozwoju” „Prawda” pisze m. in.:

Zbliża się 36 rocznica Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej w ZSRR, święto mas pracujących wszystkich narodów walczących o pokój, o demokrację, o socjalizm.

Pod mądrym kierownictwem Partii Komunistycznej kraj nasz przeżył w ciągu minionych 36 lat bohaterką drogę walki i zwycięstw. Po raz pierwszy w dziejach znosząc panowanie wyzyskaczy i ustanawiając władzę ludu pracującego, naród radziecki zrealizował przemysłowe, kulturalne i społeczne sukcesy socjalistyczne. Wielka Wojna Narodowa dowiodła, że radziecki ustroj społeczny jest najlepszą formą organizacji społeczeństwa, że radziecki ustroj państwowy stanowi wzór państwa wielonarodowego. W Kraju Rad okrzepła i zahartowała się zwarta jak monolit jedność partii, rządu i narodu, potężna siła stała się przyjaźń narodów ZSRR, patriotyzm radziecki.

W toku budownictwa pokojowego ujawniła się dobitnie wielka zaleta ustroju socjalistycznego, jego niezmiernie wyższość nad ustrojem kapitalistycznym. W ciągu ostatnich 28 lat produkcja przemysłowa w ZSRR wzrosła 23-krotnie. Udział przemysłu ciężkiego, który w roku 1924-25, podobnie jak w Rosji przedrewolucyjnej, wyniósł za ledwie jedną trzecią, stanowi obecnie przeszło dwie trzecie całości produkcji przemysłowej.

Obecnie w ZSRR wytwarza się więcej niż w 1924/25 roku: stali — 21-krotnie, węgla — 19-krotnie, energii elektrycznej — 45-krotnie. W lesie szerszym tempie rozwija się przemysł chemiczny i maszynowy. Nasz ustroj kolchozowy zdecydowanie góruje nad każdą formą pro-

niuchronno do narastania nowego głębokiego kryzysu ekonomicznego. Fakt istnienia tej groźby musi obecnie uznawać każdy ekonomista i organy prasy krajów burżuazyjnych.

W ten sposób dwie linie rozwoju charakteryzują obraz światowej sytuacji ekonomicznej. Jedną linią — to linia nieprzerwanego wzrostu gospodarki pokojowej w Związku Radzieckim i w krajach demokracji ludowej, gospodarki nie znającej kryzysów i rozwijającej się w interesie maksymalnego zaspokojenia materialnych i kulturalnych potrzeb społeczeństwa. Drugą linią — to linia gospodarki kapitalizmu, której sily wytworczą drepną na miejscu, gospodarki wstrząsanej pogłębiającym się coraz bardziej ogólnym kryzysem kapitalizmu i powtarzającymi się wciąż kryzysami ekonomicznymi.

Ta przeciwstawność linii rozwoju kapitalizmu i socjalizmu jest przede wszystkim charakterem, istoty sposobów produkcji. Całe życie kapitalistycznego świata dyktują wymogi podstawowego ekonomicznego prawa współczesnego kapitalizmu, pod czas gdy w społeczeństwie radzieckim jest ono uwarunkowane wymogami podstawowego ekonomicznego prawa socjalizmu. Jeśli cel produkcji kapitalistycznej polega na wyścigu siły maksymalnego zysku, to celem produkcji socjalistycznej jest nie zysk, lecz człowiek z jego potrzebami, tzn. zaspokojenie jego potrzeb materialnych i kulturalnych.

W dalszym ciągu „Prawda” przytacza niektóre dane świadczące o bezlitosnym wyzysku wielomilionowych rzesz ludzi pracujących w krajach kapitalistycznych, kolonialnych i zależnych, o sroczącej się tam nędza i bezrobociu. Z drugiej strony dziennik podkreśla, że dzięki potężnemu rozkwitowi wszystkich gałęzi gospodarki socjalistycznej

Oświadczenie Niemieckiej Rady Pokoju

BERLIN. Jak donosi agencja ADN, Niemiecka Rada Pokoju opublikowała oświadczenie o sytuacji w Niemczech zachodnich. Oświadczenie stwierdza, że sytuacja w Niemczech zachodnich zagraża pokojowi w Europie. Adenauer w tajemnicy przed narodem niemieckim zawarł z Eisenhowerem porozumienie w sprawie natychmiastowego utworzenia armii zachodnio-niemieckiej.

Niemiecka Rada Pokoju demaskuje prowokacyjną politykę rządu Adenauera, który czyni psychologiczne przygotowania do napaści na Niemiecką Republikę Demokratyczną i wschodnich sąsiadów Niemiec. Rada wzywa wszystkich milujących pokój ludzi do zjednoczenia się w walce przeciwko polityce agresji, o zjednoczone, niezawisłe i demokratyczne Niemcy.

Oświadczenie podpisał: prezes Niemieckiej Akademii Sztuki J. Becher, wicepremier L. Bolz, deputowany do Izby Ludowej pastor Flecher i inni.

Przeciwko adenauerowskiej „polityce siły”

BERLIN. Jak donosi agencja ADN, w Dueseldorfe odbyła się konferencja przewodniczących zarządów krajowych Związku Niemców walczących o jedność, pokój i wolność. Konferencja stwierdziła, że „Związek Niemców” prowadzić nadal politykę zmierzającą do zjednoczenia wszystkich sił patriotycznych.

Uczestnicy konferencji uchwalili apel, w którym wzywają ludność Niemiec zachodnich, aby jak najbardziej stanowczo wystąpiła przeciwko „polityce siły”, która nie prowadzi do zjednoczenia narodu niemieckiego, lecz do nowej awantury wojennej.

List otwarty KPD do członków SPD O wspólną walkę socjaldemokratów i komunistów przeciwko siłom reakcji i wojny

BERLIN. Jak donosi agencja ADN, Sekretariat Kierownictwa Komunistycznej Partii Niemiec (KPD) omówił wyniki dyskusji w Bundestagu w związku z exposé Adenauera i stanowiskiem frakcji Niemieckiej Partii Socjaldemokratycznej wobec programu nowego rządu.

Sekretariat Kierownictwa Komunistycznej Partii Niemiec wystrzegł się otwarty do szeregów członków i działaczy partii socjaldemokratycznej, który stwierdza m. in.:

Adenauer oświadczył, że 6 września naród niemiecki rzekomo „zasprawił” jego politykę. Tak nie jest. Mimo terronu i niesłychanej demagogii przedwyborczej, 9 milionów wybor-

ców wyraźnie wypowiedziało się przeciw Adenauerowi.

List przytacza przykłady skutecznego walki klasy robotniczej Niemiec zachodnich i podkreśla konieczność wspólnej walki socjaldemokratów i komunistów przeciwko siłom reakcji i wojny. Wówczas — stwierdza list — wprowadzone w błąd masy pracujące, które wczoraj jeszcze głosowały za Adenauerem, przylączą do nas, ponieważ nie chcą wojny.

9 milionów wyborców — stwierdza dalej list — spodziewa się obecnie, że socjaldemokraty i komunisty nie będą już działać oddzielnie, lecz prowadzić będą wspólną, pełną walkę w obronie swych praw, o zachowanie pokoju i zjednocze-

nie Niemiec na zasadach demokracji.

Demaskując prawicowców przywódców socjaldemokratów — Ollenhautera, Schmidta i innych podobnych, którzy ignorują wolę szerokich mas partyjnych, wypowiedziało się za „wspólną walką” z reżimem bożym polityką zagraniczną. Sekretariat Kierownictwa Komunistycznej Partii Niemiec podkreśla, że stanowisko takie oznacza w istocie porzucenie Adenauera.

Sekretariat Kierownictwa KPD wzywa socjaldemokratów do przedyskutowania poruszonej w liście zagadnień i zorganizowania wspólnej walki o żywotne interesy mas pracujących Niemiec zachodnich, o utworzenie pokojowych, zjednoczonych i niezawisłych Niemiec.

Los narodu niemieckiego można opierać tylko na trwałej przyjaźni z ZSRR i krajami miłującymi pokój

Oświadczenia marszałka Paula przed powrotem z ZSRR do NRD

MOSKWA. 1 listopada prasa radziecka opublikowała oświadczenie marszałka Paula skierowane do rządu radzieckiego. W związku z repatriacją niemieckich jeńców wojennych z ZSRR repatriowany został również marszałek Paulus, który po przybyciu do Niemiec osiedlił się na stałe w Niemieckiej Republice Demokratycznej. Przed wyjazdem ze Związku Radzieckiego Paulus złożył następujące oświadczenie skierowane do rządu ZSRR:

Do Rządu Radzieckiego. Wracając z niewoli do ojczyzny, w związku z uwolnieniem niemieckich jeńców wojennych w myśl wspólnego komunikatu Rządu Radzieckiego i Delegacji Rządowej Niemieckiej Republiki Demokratycznej z dnia 23 sierpnia 1953 roku, pragnąłbym, zanim opuścę Związek Radziecki, złożyć poniższe oświadczenie.

Wielkoduszna decyzja Rządu Radzieckiego z dnia 23 sierpnia br. w sprawie jeńców wojennych raz jeszcze dowodzi, że Rząd Radziecki w swej polityce wobec Niemiec nie powoduje się uczuciem zemsty za te niezliczone cierpienia, które wyrządził nam w wyniku rozpadu państwa. Przeciwnie, swą pokojową polityką, która znów znalazła wyraz w wspomnianej decyzji, ułatwia on całemu narodowi niemieckiemu

odwołanie się do jedności Niemiec i tym samym do szczęśliwej przyszłości.

Dowodząc wojskami niemieckimi w bitwie pod Stalingradem, która rozstrzygnęła los mojej ojczyzny, poznałem wszystkie okropności agresywnej wojny, jakich doznał nie tylko zaatakowany przez nas naród radziecki, lecz i moi żołnierze. Moje własne doświadczenia, jak również wynik całej drugiej wojny światowej przekonały mnie, że nie można opierać losu narodu niemieckiego na podstawie ideałów panowania, lecz tylko na podstawie trwałej przyjaźni ze Związkiem Radzieckim i ze wszystkimi innymi narodami miłującymi pokój.

Zanim opuścę Związek Radziecki pragnąłbym powiedzieć ludziom radzieckim, że ongiś przybyłem do ich kraju, siedząc w łodzi, jako wróg. Obecnie zaś opuszczam ten kraj jako jego przyjaciel. 24 października 1953 r.

Friedrich Paulus
marszałek b. armii niemieckiej

W sprawie zakazu broni bakteriologicznej

Dyskusja w Komisji Politycznej ONZ

NOWY JORK. W dniach 30 i 31 października Komisja Polityczna kontynuowała dyskusję nad sprawą tzw. „bezbrotnej” dochodzącej w przedmiocie stosowania przez siły zbrojne ONZ broni bakteriologicznej.

Przedstawiciel ZSRR Malik, przemawiając na posiedzeniu z 30 października, zaznaczył, że delegacje krajów, które wzięły udział w interwencji zbrojnej w Korei, starają się usilnie usprawiedliwić zbrodnicze metody, jakich użyto dowodzący amerykańskie w wojnie przeciwko narodowi koreańskiemu. W tym właśnie celu szerzona jest przez amerykańskie władze wojskowe kłamliwa wersja o rzekomym stosowaniu „przebiegów” i „tortur” wobec tych lotników amerykańskich, którzy w niewoli złożyli zeznania w sprawie wojny bakteriologicznej.

Na posiedzeniu w dniu 31 października wystąpił przedstawiciel USA Mappin, który za pomocą oszczerczych twierdzeń o atakach na usiłował zamaskować fakty przytoczone przez Malika.

Przedstawiciel Związku Radzieckiego Malik napiewnął oszczerstwa i zmylenia delegacji amerykańskiej, stwierdzając, że zmierzają one do zaostrzenia napięcia w sytuacji międzynarodowej. Wniosek USA, by Zgromadzenie Ogólne rozpatrzyło kwestię rzekomych „okrucieństw” wobec jeńców amerykańskich w Korei, stanowi jeden z przejawów tej kampanii. Malik podkreślił, że istotną przyczyną uporu przyrodzonego stanowiska USA w sprawie ratyfikacji protokołu genewskiego są protesty konserwatywnych chemików wytwarzających broń bakteriologiczną, które w wyniku ratyfikacji tego protokołu straciłyby swe zyski.

Po oświadczeniach szeregu delegatów w sprawie motywów głosowania Komisja Polityczna powzięła uchwałę, by przegłosować najpierw projekt rezolucji pięciu państw proponujący przekazanie rezolucji radzieckiej do komisji rozbrojeniowej. Projekt pięciu państw został zaakceptowany 47 głosami przy 13 wstrzymanych się. Następnie komisja postanowiła nie przeprowadzać głosowania nad propozycją radziecką. Za wnioskiem o nieprzeprowadzenie głosowania nad tą propozycją wypowiedziało się 38 delegacji. 5 delegacji głosowało przeciwko wnioskowi, a 15 delegacji wstrzymało się od głosowania.

W tym samym czasie, w dniu 30 października, odbyła się dyskusja w sprawie zakazu broni bakteriologicznej. W tym samym czasie, w dniu 30 października, odbyła się dyskusja w sprawie zakazu broni bakteriologicznej.

W tym samym czasie, w dniu 30 października, odbyła się dyskusja w sprawie zakazu broni bakteriologicznej.

W tym samym czasie, w dniu 30 października, odbyła się dyskusja w sprawie zakazu broni bakteriologicznej.



W dniu 1 listopada minęła 8 rocznica proklamowania Albańskiej Republiki Ludowej. Minione 8 lat były okresem wielkich osiągnięć m. in. w dziedzinie oświaty. W Albanii, gdzie w latach ubiegłych burzycyli pouszczelnili panował analfabetyzm, obejmujący 90 procent podstałowych, szkół zawodowych, wieczorowych i średnich rozwija się szkolnictwo wyższe, które przed wojną w ogóle nie istniało. Dzieci, dzięki trosce rządu ludowego o oświatę, otwarto dla młodzieży robotniczo - chłopskiej 7 wyższych uczelni.

Fot. CAF

Oredzie Wietnamskiego Komitetu Obrońców Pokoju

PARYŻ. Prasa demokratyczna opublikowała tekst oredzia Wietnamskiego Komitetu Obrońców Pokoju do Francuskiej Rady Pokoju. Naród Wietnamu — stwierdza oredzie — pragnie pokoju i nawładzania przyjaznych stosunków z narodem francuskim, który zawsze walczył o wolność i postęp. Naród nasz pragnie ustanowienia z narodem francuskim stosunków gospodarczych i kulturalnych, opartych na równouprawnieniu i wzajemnym poszanowaniu. Dążenie naszego narodu do pokoju znalazło niejednokrotnie odbicie również w czynach rządu Wietnamskiej Republiki Demokratycznej. Do chwili obecnej rząd Wietnamskiej Republiki Demokratycznej uwolnił 2.930 europejskich i afrykańskich jeń-

ców wojennych; obecnie, w odwołaniu na nasz apel, rząd polecił uwolnić i repatriować jeszcze jedną grupę francuskich jeńców wojennych.

Omawiając oredzie Wietnamskiego Komitetu Obrońców Pokoju, dziennik „Liberation” pisze: Wietnamski Komitet Obrońców Pokoju wyraża niewątpliwie pogląd całego narodu. Zaden Francuz nie może nie doceniać doniosłości oredzia, w pełni odpowiadającego interesom i pragnieniom ogromnej większości Francuzów.

Dziennik „Humanite” podaje nowe fakty świadczące o rozmachu ruchu na rzecz zakończenia wojny w Wietnamie. 29 października na jednym z placów Paryża usiłowano — pod osłoną poważnych sił policji —

wyświetlić film propagujący wojnę w Indochinach. Zebrani na placu przyjaciele zaprotestowali przeciwko temu wznosząc okrzyki: „Chemy pokój w Wietnamie!” Policja dokonała aresztowań, jednak na żądanie grupy robotników zmuszona była uwolnić aresztowanych. Film nie został wyświetlony.

„Humanite” donosi, że Liga Praw Człowieka ogłosiła komunikat, w którym domaga się natchmiastowego wszczęcia rokowań z rządem Wietnamskiej Republiki Demokratycznej. Sekcje partii komunistycznej i socjalistycznej w Aube nas wystosowały wspólny list do deputowanych departamentu Ardeche z żądaniem podjęcia rokowań z prezydentem Ho Sz Minhem.

„Ludzie wolni są braćmi”

W SZYSCY znamy dobrze ową postać wziętą ze współczesnego sżtychu albo namalowaną pedziem naszego narodowego malarza: niebieskie, utrwalone i nateżeniem ku gorze i pełne światła oczy, wydatne, szare darty nos, twardy sznaga, trąskami nemyłymi, a wszystko to razem ucielesniająca niecierpliwosć umysłu, gorącość serca — to obraz, w biały jak mleko sukmanę podkrawkowskiego chłopca. To Tadeusz Kościuszko — wódz naszego powstania narodowego w 1792—1794 roku, a zarazem wielki demokrat polski.

Gdy obca przemoc, rodzima zdrada wytrąciła mu brzoń z ręki w ojczyźnie, kiedy posylnicy głie walczącego podódczas o niepodległość narodu amerykańskiego, głos wzywający pomocy — nie wał się o niego, nie iłakł się oceanem ani wielkimi nieznanych ładów. Stawił się na to wezwanie i; bil się dzielnie ofiarne, jak przystało na polskiego demokratę — ramę w ramę z ciemnozym: Amerykanami — przeciwko angielskim najezdom i kolonizatorom. Dlatego jeszcze za żywe a cieszył się on w wielkim uznaniu i szacunku nie tylko wśród Polaków ale i wśród wszystkich uczciwych ludzi. Dlatego już za jego życia powstawały książki, wiersze, pieśni opijające jego życie i walkę. Jedną taką właśnie książkę o Tadeuszu Kościuszkę wydał pewien francuski historyk. Opisując ostatnią jego walkę na polach Maciejowic, która zakończyła się ciężką książką Kościuszkowskich powstańców, historyk ów barwnie choć zgrabnie i przedkładał ostatnie chwile wsił. Kościuszek o to ożronony przez Kozaków siktyu pisał: Kościuszek spada z konia. Słuchając jego ostatni pełen niezaparty okrzyk: — Fala Polacy! — (co oznacza: koniec Pol-

skiego ostatecznie wymazywał z mapy Europy nawet resztki polskiego terytorium państwowego, jakie dotąd jeszcze pozostały po dwóch rozbiorach. Po całkowitym upadku powstania — ojczyznę naszą rozszarpało do reszty. Ale stary, siwy już jak gołąb Kościuszek, który mieszkał wtedy na wygnaniu w Szwajcarii, skoro tylko książka francuskiego pisarza wpadła mu w ręce, skoro ją przeczytał, aż ztrząsnął się cały ze wstydu i zaraz w otwartym liście publicznie zaproteściwał przeciwko owej tak opisanej scenie na maciejowickim polu bitwy.

Co tak poruszyło do żywego, do głębi zgrzybiałego wygnanca?

Nie chodziło mu głównie o tzw. prawdę, wierność historyczną — wszak książka francuskiego historyka zawierała więcej takich niesciotoci, czy przekreśleń, na które Kościuszek nie zwrócił zbytniej uwagi. Ale, choć starzec, Kościuszek miał po dawnemu orle oko, lotną myśl. Przejrzał od razu, że ten właśnie końcowy obrazek mówi kłamliwie, nie tylko o owej jednej chwili bitwy, ale o całym jego życiu i walce. Mało owoj jedynie przeczy całej jego postawie życiowej jako żołnierza powstańczej sprawy, jako demokracji.

Tadeusz Kościuszek był pierwszym Polakiem, który podniósł sztandar walki o niepodległość narodu. Kościuszek rozumiał jednocześnie, że owej niepodległości nie wywalczą ci, którzy jak pod pierwszym lepszym pozorem wdradził: magnat w pysznych karmazynach i biskupi w fiole-

„O tym jak wspólna nienawiść rodzi wzajemną miłość*”)

tach, ale lud prosty. Lud dotąd wyzyskiwany i gniebony — chłop podkrawkowi, plebejusz warszawski. Tylko jego udział w walce mógł przywrócić utraconą, przelajdowaną przez panów — ojczyznę. Jedną była więc tylko droga wiodąca do tego celu, jedna prawda niesfałszowana, nabrzmiała życiem: droga postępu społecznego, droga rewolucji. Te dwie rzeczy, dwa pojęcia, rewolucja i niepodległość są więc tak ze sobą związane nierozdzielnie jak bracia syjamscy: jedno bez drugiego żyć nie może.

I dlatego też właśnie czuł zemcę, rozumiał klarownie, że sprawa jego ojczyzny, jej niepodległości nie zginała, że walka o jej niepodległość nie ustanie dypoty, dopóki żyją ludzie walczący o postęp, o wolność — przeciwko ciemiężcom i tyranom.

Zatrzymajmy się nad tą sprawą nieco, bo jest to doprawdy sprawa nie byle jakiej wagi: dla zrozumienia postawy rewolucyjnego weterana, i przede wszystkim dla całej naszej walki o niepodległość.

TRZECH zabójcy: cesarz pruski, rosyjski i austriacki nie tylko nam przyniesli ucisk i krzywdę, nie tylko stawali bolesną kocią w gardle podległym sobie ludom, ale i innym ludom, innym narodom, całej bodaj Europie, groziłi niewolą, krzywdą społeczną — i groźby te często wprowadzali w czyn. Najsilniejszy z nich carat rosyjski, przewiek cały bez mała — był zarodem Europy. Jego liczne armie tłumy i dusiły każde przejaw buntu i oporu nie tylko na własnym, obryzmym imperium, ale i daleko poza jego granicami. Wszędzie, gdzie człowiek próbował buntowniczo unosić głowę, musiał walczyć nie tylko z własnym tyranem, ale i ba-

„Obca policja służy mi lepiej, aniżeli własna” — stwierdzał ukontentowanym car Mikołaj I, kiedy kurierzy z Berlina i Paryża przywoziły mu poufne meldunki tamtejszej policji o polskich, działających tam rewolucjonistach. Ale istniała, wzbierająca na sile solidarności wszystkich wyzyskiwanych i gniebionych, na przekór tyranom, na przekór ciemiężcom wychodzili na ulice swoich miast z okrzykiem: „Niech żyje Polska!”, choć owa Polska nie była już oznaczona na mapach Europy. Nie mogło być nigdy „końca Polski”, i kiedy losy jej zostały związane z rewolucją, kiedy stały się sprawą nie tylko naszą, wewnętrzną, ale sprawą wszystkich pracujących, postępowych ludzi. Podobnie myśleli wszyscy uczciwi Polacy. Na tej solidarności ludów opierałi swoje plany, swoją wiarę w nieuniknioną niepodległość ojczyzny najbliżej jej synowie: Sulkowski, Bem, Jastrząb Dąbrowski, Walery Wróblewski i ich towarzysze. Oni właśnie znajdowali wspólny język z ludźmi dalekimi często geograficznie, doszukując się tej samej buntowniczej myśli i rewolucyjnych demokratów: Francuzów, Rosjan, Węgrów, Niemców. Oni spiskowali europejskich tyranów — przeciwstawiali episk europejskich ludów.

Kiedy więc car chwalił obcą policję za to, że pomogła mu w ujęciu polskiego rewolucjonisty Szymona Konarskiego, jego własny oficer, szlachetny Karłowicz, przystąpił do niego i łakowi ucieczkę z więzienia.

TAK to ów koniec Polski na mapie — oznaczał w życiu narodu nie tylko utratę niepodległości, ale był początkiem naszej walki po stronie rewolucji, po stronie postępu, po stronie demokracji europejskiej,

czątkiem zbliżenia, przyjaźni, braterstwa między rewolucjonistami polskimi i rosyjskimi. Każdy przejaw tej nienawiści: bunt, powstanie, rozruch, bił we wspólne wroga, umacniał wspólne zaufanie, przyczyniał się do lepszego, wzajemnego poznania i zrozumienia. Rewolucyjni Rosjanie zwracali ku nam wzrok, liczyli na nas, bo byliśmy w swoim oporze, w swojej walce „rewolucyjną częścią Austrii, Rosji i Prus”. Wspólny był nasz wróg, wspólny skuał nas łańcuch, trzeba było wspólnie rwać łańcuchy, trzeba było wspólnie stawać do walki ze wspólnym wrogiem.

Wydaje mi się, że trzeba o tym mówić pełnym głosem, bo inaczej nie zrozumiemy całej wielkości, całej głębi i historycznej, jedynie słuszności polsko - rosyjskiej rewolucyjnego braterstwa, polsko - radzieckiej przyjaźni. Zrodziło się ono z ducha rewolucji, ze wspólnej walki ludów przeciwko tyranom, wyzyskiwaczom. Dowodem na poparcie tego twierdzenia dostarcza aż nadto wielka naukowca życia — historia.

DZISIAJ nasza przyjaźń, nasze braterstwo z narodem Związku Radzieckiego, z narodem rosyjskim jest krzepka — jak dąb stuletni, a wiecznie żywa — jak jego wiosenne liście. Jego korzenie, biorące soki z ziemi ojczyznej z całej naszej historii i współczesności — to nasza podstawa narodowa siła. A był długo taki czas, kiedy dostrzegli to tylko wprawne, troskliwe oczy, nieczym świeżo posiane ziarno na polu pełnym ostów nieufności, wśród kąkolki wzajemnych nienawiści i uprzedzeń. Podawali ją nieufności i uprzedzenia lzy licznych krzywd

JERZY PIORKOWSKI

* Artykuł ten jest drugim z cyklu artykułów omawiających urodziny przyjaźni polsko - rosyjskiej i polsko - radzieckiej. Pierwszy ukazał się w nr. 253 (1082). Następny z tego cyklu zamieścił w jednym z najbliższych numerów.

Sprawa nie tylko Alicji Klemińskiej

Poznań to miasto zabytkowych budowl i pełnych studenckiej młodzieży i sportowców. Wśród nich pierwszą jest 15-letnia pływaczka Alicja Klemińska, która uzyskuje wyniki na skalę światową. W jakich warunkach wygrywała się ta miódka zawodniczką? Jak pracuje i jakie ma trudności? Czym żyje? Spójrzmy na jej codzienne otoczenie.

Dom. Ojciec — artysta malarz, a równocześnie trener pływacki Stali, który obchodził w bieżącym roku 25-letnie pracy trenerskiej. Matka — instruktor pływania, współpracuje z mężem; o wynikach ich pracy wyszkoleniowej świadczy najlepiej fakt, że sekcja pływacka Stali przoduje w Poznaniu. Młody brat Alicji, Genek, chodzi do szkoły.

W kącie pokoju Klemińskiej stoi wózek z łalką, na łóżku duży pluszowy piesek — którym Alicja się już nie bawi, ale jeszcze nie pozwala na ich usunięcie.

Szkola — czterdzieli uczniowie klasy IX B Liceum TPD im. Dąbrowski, które są towarzyszkami zabaw i nauki Alicji; lubią ją one i szanują za to, że chociaż jest — jak mówią — „wielką pływaczką”, nie jest wcale zaradniczką.

Do końca ub. roku szkolnego Alicja uczęszczała do 6 klasy szkoły muzycznej. Musiała jednak zrezygnować z nauki gry na fortepianie — ponieważ...

Ponieważ w Liceum zaczęło się Alicji źle powodzić. Do 7 klasy wcale miała ono co prawda sama bardzo dobre stopnie. Potem jednak przyszedł uporczywy trening, wspaniałe sukcesy w pływaniu — a na zakończenie roku szkolnego w Liceum im. Dąbrowski najlepsza sportsmenka musiała zdawać 2 egzaminy poprawkowe.

Kogo winić za taki stan rzeczy? Czy tylko Alicję? Trudno wymagać od 14-letniej dziewczynki by podolała

naucze muzyki, robieniu dobrych postępów w szkole i na basenie. Obarczono ją zbyt wieloma obowiązkami. Ponad siły młodziutki rekordzistki było powiązanie całej pracy sportowej i muzycznej ze szkołą tym bardziej, że Alicja musiała uczyć się sama — znikąd nie otrzymała żadnej pomocy. Nawet dorosły człowiek, nie potrafiłby samotnie podać takim obowiązkiem — a co dopiero 14-letnia wędka Alicja!

Dyrekcja szkoły i wychowawczy ni klasy, prof. Dropińska, doskonale zdawały sobie sprawę z tego, że żadne największe nawet zdolności, nie dadzą wyników bez pracy, wychowawczy ni widział, że Alicja z niedbaniem się coraz więcej w nauce, że nie zawsze nadaje lekcje, które oprócz, wyjeżdżając na zawody i treningi, Alicja „pomoc”, jaką dała Alicji szkoła, ograniczyła się jedynie do zwrócenia uwagi rodzicom Alicji, że trzeba jej użyć i odebrać ją ze szkoły muzycznej. Dyrektorka szkoły, tow. Czajkowska, powiedziała: — „my się boimy odpowiedzialności. Może sobie Klemińska „do innej szkoły”. Oto, jaki stosunek istniał do Alicji w szkole, jak starano się jej pomóc, jak dbano o to, ażeby nie miała zalety i jaką otaczano ją „opieką”. Ale dyrekcja szkoły nie omyliła się przy tym, co okazał chwalebny jej „wyshwanek”, a SKS z Lic. im. Dąbrowski we współzawodnictwie został wyróżniony dzięki wynikom Klemińskiej.

Spotykamy wiceprzewodniczącą kółka szkolnego ZMP kol. Gilewska. — Co możecie powiedzieć o Klemińskiej. — Jest teraz hospitantką klasy IX, bo jeszcze nie zdawała egzaminów poprawkowych.

Ale nie więcej o Alicji nie wie ani przewodnicząca zarządu szkolnego ZMP, ani jej zastępczyni ani

cały zarząd. Organizacja ZMP w Liceum Ogólnokształcącym im. Dąbrowski nie zainteresowała się bliżej Klemińska, nie starała się wcale zbliżyć do niej, wychować ją. Nikomu nie przyszło na myśl, że może trzeba jej pomóc. Ani w szkole ani w zarządzie dzielnicowym, czy w zarządzie miejskim ZMP nie zainteresowano się reprezentantką Polski, stosunkiem do niej w szkole, pomocą, jakiej udzielać jej powinna szkolna organizacja ZMP.

Wydaje się, że rodzice Alicji, wiedząc, iż nie otrzymuje ona znikąd pomocy, obarczyli ją zbyt dużymi, jak na jej wiek, obowiązkami. Ambicje własne trzeba było przyrównać do możliwości dziecka.

I tak wszystko się złożyło na to, że Alicja „przenadła” na egzaminach letniej sesji i do dziś „wisi” nad nią konieczność zdawania egzaminów poprawkowych. Zdumiewający jest brak jakiegokolwiek zainteresowania się nawet teraz, po niezdanu egzaminów, sprawą Alicji przed szkołą i organizacją ZMP.

Biurokratyczne podejście do całej sprawy sprawiło, że Alicja straciła zaufanie do szkoły i traktuje ją jako przykry obowiązek — boi się każdego dnia, nie mała każdej lekcji. Szkoła im. Dąbrowski należy do jednych z najbardziej usportowionych, a mimo tego uczennice tej szkoły, uczęszczające na treningi Stali, proszą instruktorkę — „niech pani nie mówi, że my tu przychodzimy, bo jeżeli Alicja ma takie nieprzyjemności w szkole — to co dopiero my będziemy miały”. Oto skutki wychowawczej pracy Lic. im. Dąbrowski w Poznaniu.

Sprawa ta jest sprawą nie tylko Alicji Klemińskiej. Jest jaskrawym, ale nie odosobnionym przykładem złej pracy wychowawczej, prowadzonej wśród młodych sportowców. O wychowaniu sportowców trzeba

myśleć już wtedy, kiedy zaczynają oni uprawiać sport, kiedy mają 14 — 15 lat — wtedy i praca będzie łatwiejsza i wyniki będą lepsze. A szczególną troską i opieką winny instancje ZMP otaczać wybitających się sportowców. Zbliżyć się krajowa narada Aktywu Sportowego ZMP — z czym przysłał działacze młodzieżowi z terenu Poznania, jak usprawiedliwić swój lekceważący stosunek np. do pomocy i opieki nad Klemińska?

Czy jednak tylko organizacja ZMP wychowuje? Z pewnością nie! I tu pole do popisu dla aktywistów sportowych, którzy są przecież częścią zespołowcami. Czy np. ZS Stal zainteresowała się tym, że Klemińska brnie w trudnościach — naszymi je „prywatnymi” — że np. obecnie może trenować tylko 1 raz w tygodniu, bo tak ma wyznaczone godziny na pływaniu, i że to dla jej talentu i możliwości jest stanowczo za mało? Ale wymagać od niej potem wyniku — o tym działacze Stali na pewno nie zapomną.

Z przykładu Alicji wypływają wnioski dla wszystkich działaczy — organizacyjnych i sportowych. Trzeba się czuć zespołowcem na każdym kroku. Trzeba walczyć o to, ażeby przede wszystkim nasi najlepsi sportowcy, broniący barw naszego kraju, odczuli odpowiednią opieką. Trzeba znać ich troski i trudności. Nie znaczy to brnąć kamieniem spod nóg, ale zawsze brać pod uwagę ich osobisty wkład w podnoszenie sportu polskiego, wychowywać ich na godnych reprezentantów. I do pracy wychowawczej wkładać więcej serca — nie traktować swoich obowiązków biurokratycznie — towarzyszyć działaczom sportowi i organizacyjni, na których spoczywa dumny obowiązek wychowywania reprezentantów Polski!

A. BYSZEWSKA

Ambitna postawa piłkarzy polskich w spotkaniu ze Spartakiem

(Telefonom od naszych specjalnych wysłanników)

W parę minut po godzinie 12-tej na boisko Unii w Chorzowie wbiegli obie drużyny. Kilka minut rozgrywki ma ich przygotować do zbliżającej się gry.

Wreszcie gwizdek sędziego i na boisku porastają obie drużyny Spartaki: Prastaj, Tiszczenko, Barszaskin, Siedow, Timakow, Nietto, Paramonow, Isajew, Simonian, Demientiew, Iljin, Słask: Skromny, Bomba, Bartyla, Cichoń, Suszczyk, Włeczek, Sobek, Trampisz, Alszler, Włeczek, Wiśniewski.

Gra rozpoczyna gospodarze. Piłkę zabrał Alszler podał do Włeczka, by za chwilę znalazła się ono pod bramką Spartaka. Skuteczna interwencja Siedowa ratuje gośd od utraty punktu. W 10 minut później Iljin cofnięty głęboko do tyłu wygrywa piłkę, ucieka z nią wzdłuż linii i z odległości ok. 15 m. zaskakuje Skromnego ostrym, przylimem strzałem. Spartakowcy prowadzą 1:0. Niewspólnie Skromny mógł tę piłkę obronić. Zie się jed-

nak ustawił, co później często zdarzało się i Wyrobkowi.

Pierwsze co się rzuciło w oczy to spokojna i rozważna gra linii obrony mistrza ZSRR. Nietto w pomocy, Tiszczenko a szczególnie Siedow w obronie to doskonale zawodnicy. W ataku dobrze spisuje się autor pierwszej bramki Iljin.

Na boisku tymczasem notujemy coraz większą agresywność napadu spartakowców. Stawiają oni szereg bardzo groźnych sytuacji pod naszą bramką, gdzie przytomna gra Suszczyka i Cichonia ratuje nas przed utratą punktów. Raz po raz strzelał Demientiew, Iljin, Paramonow. Ich strzały jednak stały się lupem Wyrobka, który w 18-tej minucie gośd ustrzymał drugą bramkę nie bez winy Wyrobka. Demientiew łatwo ogrywał naszych obrońców strzela silnie. Wyrobek wypuszcza piłkę, która odbija się od poprzeczki i wpada poza linię bramkową. Wynik 2:0 dla Spartaka.

Po zmianie pół sytuacji na boisku ulega dużej zmianie. Gra Kra-

sówki, który zastąpił Włeczka ożywił atak gospodarzy, którzy pozwolili ale systematycznie przejmują inicjatywę gry. Podziwiamy tutaj olbrzymią ambicję walki całej drużyny polskiej oraz wale odgrywanie jak najbardziej zaszczytne wyniki. Kierowane przez Krasówkę akcje ofensywne nabierają płynności, w linii obronie Spartaka wkłada się lekkie zamieszanie. Wykorzystują to umiędleń Alszler i Wiśniewski. W 54-tej minucie Alszler młok podał piłkę na pole Spartaka, gdzie Wiśniewski sprytnie wykorzystał błąd Barszaskina i z bezpośredniej odległości wepchnął piłkę do bramki. Sukces ten wita publiczność gromkim brawami. W 73-ciej minucie gry spartakowcy podwyższają wynik na 3:1. Od tej chwili inicjatywę przejmują ponownie gospodarze. W 85-tej minucie gry w zamieszaniu podbramkowym Krasówka ustala ostatecznie wynik dnia posyłając głową piłkę do siatki przeciwnika.

Po zmianie pół sytuacji na boisku ulega dużej zmianie. Gra Kra-

śkówki, który zastąpił Włeczka ożywił atak gospodarzy, którzy pozwolili ale systematycznie przejmują inicjatywę gry. Podziwiamy tutaj olbrzymią ambicję walki całej drużyny polskiej oraz wale odgrywanie jak najbardziej zaszczytne wyniki. Kierowane przez Krasówkę akcje ofensywne nabierają płynności, w linii obronie Spartaka wkłada się lekkie zamieszanie. Wykorzystują to umiędleń Alszler i Wiśniewski. W 54-tej minucie Alszler młok podał piłkę na pole Spartaka, gdzie Wiśniewski sprytnie wykorzystał błąd Barszaskina i z bezpośredniej odległości wepchnął piłkę do bramki. Sukces ten wita publiczność gromkim brawami. W 73-ciej minucie gry spartakowcy podwyższają wynik na 3:1. Od tej chwili inicjatywę przejmują ponownie gospodarze. W 85-tej minucie gry w zamieszaniu podbramkowym Krasówka ustala ostatecznie wynik dnia posyłając głową piłkę do siatki przeciwnika.

Po zmianie pół sytuacji na boisku ulega dużej zmianie. Gra Kra-

RYSZARD ZDEB

U zdobycwów Proporca Przechodniego ZG ZMP

Źródła sukcesu Ostrowskiego Aeroklubu LPZ

Podczas Centralnej Akademii, związanej z zakończeniem Tygodnia LPZ, która odbyła się w Warszawie, przedstawiciele Ostrowskiego Aeroklubu Ligi Przyjaciół Zolnierza otrzymali z rąk sekretarza ZG ZMP — tow. Tadeusza Rudolfa i prezesa ZG LPZ — gen. bryg. Józefa Turcika Proporcę Przechodnią Zarządu Głównego ZMP za pierwsze miejsce we współzawodnictwie i uzyskanie tytułu „Przodującego Aeroklubu w Polsce”.

Warto zastanowić się, dzięki czemu Ostrow Wilk wysunął się na pierwsze miejsce wśród Aeroklubów Ligi Przyjaciół Zolnierza.

Przysięgamy do współzawodnictwa

Gdy w okresie poprzedzającym III Szwedzki Kongres Młodzieży i IV Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów, Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej, realizując uchwałę o sferowat nad lotnictwem, ogłosił wraz z Zarządem Głównym LPZ współzawodnictwo o tytuł „Przodującego Aeroklubu w Polsce”, piloci i kadra Aeroklubu w Ostrowie Wilk jako jedni z pierwszych przystąpili do współzawodnictwa.

Z inicjatywy kierownictwa Aeroklubu zorganizowano ogólnoklubową nagrodę, na której omówiono warunki współzawodnictwa i wskazano na niewykorzystane dotąd możliwości Aeroklubu. Na naradzie taką był już najwyższy czas, bowiem procent wykonania rocznych planów wyszkoleniowych klubu był na dzień 1 lipca niezwykle niski i wynosił w poszczególnych sekcjach: samolotowej — 40 proc., szybowcowej 24 proc. i spadochronowej 3 proc.

Tak więc, z początkiem lipca, nad Ostrowskim Aeroklubem zawisło widmo niewykonania planu, a co za tym idzie, zajęcia jednego z ostatnich miejsc we współzawodnictwie. Jednak zespół pilotów i pracowników Aeroklubu nie opuścił rąk i zabrał się do solidnej i wytrwałej pracy. Na jednym z zebrań rzuciono podchwytne przez cały kolektyw hasło:

„Plan będzie wykonany”

Nie bez uzasadnienia piloci i kadra Aeroklubu w Ostrowie Wilk uważają lipiec za miesiąc przelomowy. Począwszy bowiem od 1 lipca wprowadzono w Aeroklubie sprężystą organizację dnia lotnego, stworzono nowy program zajęć, umożliwiający prowadzenie podstawowego wyszkolenia samolotowego już od wczesnych godzin porannych, co pozwoliło na pełniejsze wykorzystanie lotniska i kadry instruktorskiej. Ożywiono również działalność grup zetempowskich, na zebraniach których doradnie omawiano wszystkie sprawy, związane z organizacją dnia lotnego, pracą i postawą pilotów — zetempowców itp. Szczególny nacisk grupy zetempowskiej położyły na walkę z przejawami chuligaństwa podczas lotów, co w dużym stopniu przyczyniło się do bezawaryjnego wykonania lotów w Aeroklubie.

W okresie objętych współzawodnictwem, duży nacisk położono na pracę polityczną wśród pilotów i kadry Aeroklubu. Systematycznie przeprowadzono prasówki, wykonano „startówki”, gazetki ścienne i „blyskawice”, które odzwierciedlały życie klubu, pokazywały przedovników wyszkolenia i ujawniały bumania i chuligaństwa i braku dyscypliny. Intensywna praca zespołu Ostrowskiego Aeroklubu dała wyniki. Już w ciągu pierwszych tygodni od daty przystąpienia do współzawodnictwa, zdolano podwyższyć procent wykonania planu rocznego w sekcji samolotowej o 35 proc., szybowcowej o 30 proc. i spadochronowej o 64 proc. Wyniki te przekonały nie liczących reszta pesymistów, że Ostrowski Aeroklub może nie tylko wykonać, ale znacznie przekroczyć roczny plan wyszkolenia. Wyniki te były bodźcem do dalszej, jeszcze wydajniejszej pracy.

Obok coraz intensywniejszej pracy kadry Aeroklubu w dziedzinie szkolenia młodych pilotów, przed zespołem pracowników i pilotów postawiono nowe zadania: udział w naborze na kursy i szkoły lotnicze, podniesienie kwalifikacji fachowych kadry instruktorskiej, udział w akcjach propagandowych a także polepszenie pracy w zakresie eksploatacji sprzętu lotniczego oraz zwiększenie oszczędności paliwa. Z zadań tych piloci i kadra Aeroklubu wywiązały się celująco. Kadra instruktorska wzorowo przeprowadziła nabór na szkolenie lotnicze, kadra techniczna zaangażowała w okresie objętych współzawodnictwem ponad 2 tys. litrów paliwa lotniczego oraz dzięki właściwej eksploatacji zwiększyła reurs (okres użytkowania do generalnego remontu) szybowców klubowych z 200 do 340 godzin. Ponadto, kadra etatowa Aeroklubu, realizując zobowiązania z okazji święta 22 lipca, wybudowała sposobem gospodarczym barak administracyjny, co dało okolo 50 tys. złotych oszczędności.

Na szczególną uwagę zasługuje fakt, że instruktorzy Aeroklubu, pobudzani zobowiązaniami o podwyższeniu swych kwalifikacji, zdolali w bardzo krótkim czasie uzyskać Złote Odznaki Szybowcowe i diamenty do Najwyższych Odznak Szybowcowych.

Dalsze miesiące — sierpień i wrzesień — przyniosły klubowi nie tylko wykonanie, ale znaczne przekroczenie planów rocznych w poszczególnych sekcjach. Rzetelna praca kierownictwa Aeroklubu z tow. Kwasniewskim na czele, Instruktorów: Młocka, Szymczaka, Tomaszewskiego, Cnotliwego, rzetelna praca kadry technicznej z technikiem klubu Grzeszkowiakiem przyczyniła się do tego, że Ostrowski Aeroklub LPZ zajął pierwsze miejsce we współzawodnictwie Zarządu Głównego ZMP.

Analizując osiągnięcia Ostrowskiego Aeroklubu, a w szczególności oceniając procentowe wykonanie rocznych planów wy-

Pilkarze Spartaka



Iljin Nietto Simonian Paramonow Baszaskin Isajew rys. J. Żebrowski

Zatopek bije rekord świata na 10 km

Na zakończenie sezonu czelowski lekkoatleta CSR rozegrał zawody w Houstce, na których pobito 4 rekordy świata. W biegu na 10,000 m. Zatopek uzyskał doskonały czas 39:01,6 poprawiając o 1 sek. należący do niego oficjalny rekord świata.

„Po drodze” Zatopek pobit rekord świata Anglika Pirie na dystansie 6 mil, uzyskując czas 38:08,4. (rekord Pirie wynosił 38:19,4). W biegu startowało 13 zawodników. Zatopek uzyskał na 1000 m. czas 2:52,8, a na 5000 m — 14:34,8.

Dwa rekordy świata pobit również Doleżal w chodzie. Na dystansie 15 km. uzyskał on rekordowy czas 1:07:54 (oficjalny rekord należy do Junga, ZSRR — 1:08:03) a na 20 km — 1:30:26,4.

Na tych samych zawodach Skobla uzyskał w kuli 17,44 m.

Dyskusja sportowa

Zdawanie SPO musi być atrakcyjne

ROZPOCZĘTA przez kol. Długosza dyskusja o stanie naszego sportu wywołała żywe poruszenie wśród całej młodzieży, której bliskie są sprawy sportu. Na temat zagadnień poruszonych w tej i w innych wypowiedziach chciałbym i ja dorzucić kilka swoich uwag.

Największym osiągnięciem w rozwoju naszego ludowego sportu jest możliwość uprawiania go przez wszystkich ludzi pracy. Kierownictwo naszego sportu, dając do jak najdalej idące umasowienia kultury fizycznej, ustanowiło odznakę Sprawny do Pracy i Obrony, odznakę, która miała stać się mocną podstawą rozwoju sportu masowego i wychowawczego.

Przykład Związku Radzieckiego, z którego doświadczonych korzystamy, wspaniałej rozwój sportu radzieckiego oparty o rzeczywiste masowe zdobywanie odznaki sportowej GTO, jest potwierdzeniem słuszności naszego założenia.

I u nas odznaka SPO uzyskała prawo obywatelstwa i cieszy się ogromną popularnością. Cyfra, co roku większe, wskazuje na to, że dziesiątki, setki tysięcy młodych i starszych robotników, studentów i uczniów stają co roku na bieżni i boisku, by podnieść na wyższy poziom swą sprawność fizyczną.

Cytry, co roku większe... Tak. Cytry wskazywałyby na to, że rozwój naszego sportu jest wspaniały, lecz zamykamy za kulisy tych liczb, które przysyłają rzeczywistość nie tylko sympatykom sportu, lecz i działaczom.

Jak wygląda sprawa SPO w wielu zakładach pracy? Na początku roku koła sportowe zostały rozprowadzone z limitem SPO, przypadającym na koło w zależności od jego liczebności. W ciągu roku na treningach wychowawczy zdej poszczególnie konkurencja i przy końcu roku plan zostaje wykonany, a nawet przekroczony.

Nadchodzi drugi rok. Limit jest już większy. Zaczyna się agitacja w zakładzie, lecz formy tej agitacji są „referatowe”, ogólnikowe, nie trafiające na ogół do ludzi, którzy przecież często nie widzieli nawet prawdziwych zawodów sportowych. Nikt więc nie zgłasza się do koła.

I cóż się wtedy dzieje? Aktywności koła w obawie przed „zawaleniem” planu czynią duży jednorazowy wysiłek, ściągając pewnego pięknego dnia większość młodzieży z zakładu na boisko i organizują dla niej biegi, skoki, czy rzuty. Młodzi ci chłopy, czy dziewczęta nie zawsze w takiej improwizacji sportowej znajdują jakąś pasję, czy potrzebę uprawiania sportu. Odznaki SPO są niby zdobyte

Z rozgrywek w koszykówce

W niedzielę 1 bm. rozegrano dalsze spotkanie o mistrzostwo ligi koszykówki mężczyzn i kobiet. Jedyną niespodzianką była porażka koszykarzy poznańskich Stali w meczu z warszawskim AZS — 32:35 (15:23).

W pozostałych spotkaniach uzyskano następujące wyniki:

Kolejarz Warszawa — Ogniw Łódź — 72:43 (23:22), Spójnia Gdańsk — CWKS — 68:63 (21:40), OWKS Lublin — Gwardia Kraków — 33:54 (12:28), Spójnia Łódź — Budowlani Toruń — 74:72 (24:30), Kolejarz Poznań — Wióknarz Łódź — 38:50 (16:30).

W rozgrywkach koszykówki męskiej prowadzi Stal Poznań i Gwardia Kraków po 4 pkt. Wióknarz Łódź ma 3 pkt.

W spotkaniach o mistrzostwo ligi koszykówki kobiet nie zanotowano większych niespodzianek.

AZS Warszawa — Gwardia Warszawa — 91:17 (42:9), Spójnia Gdańsk — Spójnia Warszawa — 32:76 (19:40), OWKS Kraków — Gwardia Kraków — 18:19, Kolejarz Poznań — Wióknarz Łódź — 66:46 (26:22).

Przodownikiem ligi jest nadal AZS Warszawa 5 pkt. przed Kolejarzem Poznań i Spójnią Warszawa — po 3 pkt.

Zwycięstwo piłkarzy radzieckich w Helsinkach

Drużyna piłkarska leningradzkiego Zenitu rozegrała i bm. na stadionie olimpijskim w Helsinkach mecz z reprezentacją stolicy Finlandii zwyciężając 2:0. Bramki zdobył w 4 min. prawy łącznik Maritau i w 17 min. środkowy Bonczarenko. Pod nazwą reprezentacji Helsinek wystąpiła reprezentacja Finlandii.

Człowa radziecka drużyna piłkarska — moskiewskie Dynamo Torpedo w drugim meczu w NRD zmierzyła się w Erfurcie z miejscowym zespołem Turbine, zwyciężając 2:1.

O WĘŚCIE DO II LIGI

KS Rzeszów — Górnik Zabrze 2:0 (1:0)
Ogniw Wrocław — Wióknarz Andrychów 5:1 (1:0)

TABELA REZERW

1. Górnik Zabrze	7:3	11: 4
2. KS Rzeszów	7:1	8: 3
3. Ogniw Wrocław	5:1	7: 8
4. Wióknarz Andrychów	1:9	2:13

Gwardia Bydgoszcz i Wióknarz Łódź w Lidze piłkarskiej

CWKS — Budowlani Opole 9:3 (6:3)
Górnik Radlin — OWKS Kraków 2:0 (1:0)
Kolejarz Poznań — Gwardia Warszawa 1:2 (0:3)

TABELA I LIGI

1. Unia Chorzów	37: 5	51:14
2. OWKS Kraków	28:16	39:23
3. Gwardia W-wa	26:18	27:27
4. Gwardia Kraków	25:19	32:27
5. CWKS	23:21	27:31
6. Ogniw Bytom	21:21	31:28
7. Kolejarz Poznań	18:26	22:29
8. Górnik Radlin	16:26	27:28
9. Budowlani Chorzów	18:24	25:45
10. Ogniw Kraków	16:26	23:30
11. Budowlani Opole	16:28	25:38
12. Budowlani Gdańsk	12:30	20:23

II LIGA PIKARSKA

Gwardia Bydgoszcz — Kolejarz Leszno 2:0 (1:0)
Spójnia W-wa — Stal Sosnowiec 3:2 (2:0)
Kolejarz Kraków — Lotnik W-wa 3:0 (0:0)
Wióknarz Łódź — Ogniw Tarnów 4:0 (2:0)
Górnik Wałbrzych — OWKS Bydgoszcz 1:2 (1:1)
Gwardia Kielce — Gwardia Lublin 0:0

TABELA II LIGI

1. Gwardia Bydgoszcz	37:15	53:26
2. Wióknarz Łódź	36:18	61:24
3. Kolejarz Leszno	33:17	41:27
4. Górnik Bytom	32:18	43:26
5. Lotnik W-wa	27:25	30:32
6. Górnik Wałbrzych	26:25	36:39
7. Ogniw Wrocław	25:27	35:28
8. OWKS Bydgoszcz	24:24	32:33
9. Ogniw Tarnów	24:28	30:47
10. Wióknarz Kraków	23:28	36:31
11. Gwardia Kielce	23:28	35:30
12. Kolejarz Leszno	23:28	31:44
13. Spójnia W-wa	15:37	32:33
14. Gwardia Lublin	14:38	18:23